

trafiły słowa jego do serca słuchaczy, bo wszyscy zebrani po trzykroć mu „Niech żyje“ krzyknęli.

Po przemówieniu gospodarza Szyński, gdy już nikt o głos nie prosił, przewodniczący więc rozwiązał, prosząc o spokojne rozejście się.

Toruń, 21 lutego.

(Sprawozdanie p. Donimirskego.)

(Z.) Sala dość pełna, choć nie tyle, co lat zeszłych. Zebranych powitał stósowny przemową dyktor p. Donimirski i odczytał dłuższe sprawozdanie, które tutaj powtarzamy w skróceniu.

Przed 10 laty zaprowadziliśmy nasze sejmiki gospodarskie, z porządku więc dzisiejszy powinien być dziesiąty, ale jeden nie odbył się w czasie wojny dla stanu oblężenia a zatem zagajam obecnie sejmik dziesiąty. Charakter nadany od początku sejmików jako jawne i każdemu przystępne zebrania, zachowały przez cały czas a rozprawy zastosowane do potrzeb czasu wyrobiły w formie rezolucji pewne zasady wskazujące potrzebne zmiany w gospodarstwach i tym sposobem stały się pouczającymi i użytecznymi.

Przy zagajeniu przeszłoletniego sejmiku dałem krótki pogląd na najniefortunniejsze lata w tym wieku dla rolników Prus Zachodnich, był to czas od r. 1820 do 1835, w którym większa część naszych rolników potraciła swoje majątki, nie zawsze z własnej winy, owszem przyczynił się do tego zbieg różnych nieszcześliwych okoliczności.

Tu dał mowa pogląd historyczny na rozwój rolnictwa Prus zachodnich od r. 1828 aż po dzień dzisiejszy, kładąc główny nacisk na czas uregulowania stosunków między panami i włościanami, która sprawa ukończona została dopiero r. 1835. Od roku 1835—1845 przeprowadzono separację gruntów, przyczem rząd nakazał zaprowadzać po wiatkach małe wzorowe gospodarstwa; było ich w Prusach Zachodnich 15, ale nie przyniosły spodziewanych korzyści. Włościanin widząc, jakich to nakładów wymagała ta gospodarstwa, wzbraniał się jej zaprowadzać. Mylnie też sądzono, by podług szablonu danego można gospodarstwa urządzić, jakoby wymagała włościwie dla siebie organizacji. — Po kilku latach rząd zaniechał wzorowych gospodarstw i wyznaczył płatnego nauczyciela, który urządził włościanom na ich żądanie płodozmian. Pomyślniejsze w tym względzie skutki wykazywały towarzystwa rolnicze, większe do nich włościanin miał zaufanie, bo w urządzaniu gospodarstwa sam brał udział. Rząd starając się o podniesienie gospodarstwa zbliżył tym, że za późno zaprowadzał instytucje kredytowe. Skutek spóźnienia tego był ten, że znaczną część powstałych gospodarstw włościańskich wykupiono i przyłączono do większych posiadłości. Po r. 1835 dochody mniejszych gospodarstw w dobrej położonych glebie znacznie się poprawiły przez zaprowadzenie rzepaku zimowego. W roku 1840 wywieziono z Gdańska rzepaku przeszło 200 tysięcy szefli.

Fabryk w ogóle nie zaprowadzono u nas dla niekorzystnego położenia handlowego i dla braku kapitału. Wiadomo, że na początku tego wieku każdy większy folwark miał gorzelnię i browar, bo to był przywilej szlacheckich majątków, później obłożono je wielkimi podatkami, skutkiem czego zmniejszyła się ich liczba i tylko na wielką skalę urzędowe browary i gorzelnie mogły się utrzymać. W r. 1825 mieliśmy 389, w r. 1860 zaś tylko 174 gorzelni.

Pierwsza cukrownia powstała w r. 1835 w okolicy Gdańska wyrabiała tylko sto centnarów dziennie i utrzymywała się do r. 1846, podobna była w Kwidzynie lecz tylko do r. 1844, największą zaprowadzono w Elblągu, które w tym samym czasie przerabiała 40 tysięcy cent. buraków, zysku jednak nie przyniosła i została zamknięta w roku 1844. Różne podawano tego przyczyny, najprawdopodobniejszą był brak i drogocność robotnika. Po 20 latach wybudowano teraz i urządzono na nowy sposób cukrownię pod Czerwem, która istniejąc od r. 1870 przerabia rocznie 40—70 tysięcy cent. buraków.

Machiny rolnicze rozpowszechniły się po r. 1840. Po pierwszym wystawie w Londynie w r. 1851 sprowadzono żniwiarki, okazały się jednak niepraktycznymi, bo się bezustannie psuły. Do dziś dnia na ten sam błąd laborują. Plug parowy sprowadziło towarzystwo gdańskie, po zrobieniu próbach odesłano go do Anglii i teraz żaden podobny plug nie pracuje w naszej prowincji.

Pierwsze Towarzystwo rolnicze zaprowadzone zostało w r. 1822 w Grudziądzu przez kilku obywateli, później przeprowadzono to samo w Kwidzynie, gdzie się przeistoczyło w Towarzystwo centralne dla prowincji. Dla naszych polskich gospodarzy powstały Towarzystwa po większej części po r. 1860. Szkółek rolniczych dla włościan nie mamy. O instytucjach kredytowych w tym czasie dla rolników powstałych nie wspominam, pouczy nas bowiem o tym osobna rozprawa.

Żelazne koleje spowodowały wielkie w rolnictwie zmiany. Rolnik zmuszony jest organizacją gospodarstwa zastosować do produktów, które najłatwiej i najkorzystniej może spieniężyć.

Owczarnie znacznie się podniosły i powiększyły. I tak gdy w r. 1816 było 393.000 owiec, było ich w r. 1858 już 1.460.000, a w r. 1867 już 1.919.000 owiec. Od r. 1820 do 1845 chodowało tylko elektoralny, od r. 1845 do 1860 Negretti, a potem więcej do tuczenia zdane rambouillet i southdowny.

Podług targów wrocławskich osiągnęła najniższą cenę w r. 1822 i 1825 najwyższą cenę 212 talar. za centnar, od tego czasu spadała stósunkowo najwięcej cena owca, a średnia i grubszą lepiej się w cenie trzymała, ztąd też skierowała się hodowla na średnią owca i na owce do tuczenia zdane.

Chów bydła był w ogóle zaniedbany. Dążono w ogóle do wychowania dobrych wołów do pociągu, sprowadzono bydło oldenburgskie, które i dziś jest najlepsze do pociągu, ale najgorsze do mleka. Nie uwzględniano mleczności, bo cena masła była bardzo niska i dopiero po roku 1854 po ukończeniu kolei berlińskiej i po podniesieniu się znacznie ceny masła, poczęto sprowadzać ostfryzjskie i holenderskie bydło.

Po ukończeniu teraźniejszych naszych kolei powstały po większych folwarkach mleczarnie, które wraz z chodową i tuczeniem bydła znacznie przynoszą zyski. Produkcy w tym kierunku wymaga się od roku do roku. W r. 1863 wywieziono 140 tucznych wołów i 3311 owiec a w r. 1869 już 2872 wołów a 45.408 owiec, w r. 1870 wołów 3666, owiec 49.775, w r. 1871 wołów 4824, owiec 64.940.

Na tem skończył p. Donimirski swe sprawozdanie. Dalszy przebieg dzisiejszego wieczornego posiedzenia odkładam dla spóźnionej pory do następnego listu, tu nadmieniam tylko, że po wyborze na przewodniczącego p. Słaskiego i po złożeniu biura odczytał p. Bolesław Kossowski bardzo ładnie obszernie napisa-

ną rozprawę o „Organizacji gospodarstw wiejskich“, po nim czytał p. Rybiński „O urządzeniu mleczarni.“

Toruń, 22 lutego.

(Porządek dzienny. — Przemówienie przewodniczącego. — Odczyty pp. Kossowskiego i Rybińskiego i dyskusja nad nimi.)

(Z) Pospieszam z zakomunikowaniem wam obszerniejszego sprawozdania z odbytego w dniu wczorajszym wieczornego posiedzenia. Jak pisałem zagałę o 5½ godziny p. Teodor Donimirski dziesiąty sejmik toruński, podając w jasnym poglądzie rozwój gospodarstw, w ogóle rolnictwa od r. 1820 do 1871, udzielając w tym poglądzie wiele ciekawych szczegółów, opartych na skrzętnie zebranych statystycznych zestawieniach. Następnie przedłożył pan Donimirski zebraniu porządek dzienny, w skład którego weszły:

- 1) Rozprawa o organizacji gospodarstw wiejskich p. Bolesława Kossowskiego z Gajewa.
- 2) Rozprawa o teraźniejszych sposobach urządzenia i prowadzenia mleczarni p. Rybińskiego z Dembińca.
- 3) Rozprawa, jaki kredyt odpowiada potrzebom rolnika p. dr. A. Donimirskego.
- 4) Sprawozdanie i wnioski.

Po przyjęciu porządku dziennego przedstawił pan Donimirski pp. Mieczysława hr. Kwileckiego i Alfonsa Moszczeńskiego jako delegatów centralnego Towarzystwa gospodarczego z W. Księstwa Poznańskiego, — wzywając zarazem Zgromadzenie do wyboru przewodniczącego. Zgromadzenie wybiera przez aklamacyę pana Ludwika Słaskiego jako takiego, a na zastępcę przewodniczącego p. Rybińskiego z Dembińca. Pan Słaski powołuje na sekretarzy pp. Romana Komierowskiego i Wincentego Dembińskiego, witając serdecznie przemówieniem delegatów centralnego Towarzystwa gospodarczego W. Księstwa Poznańskiego, których imieniem przemówił p. Alfons Moszczeński, wyrażając w gorących słowach życzenie pomyślnych obrad.

Następnie wzywa przewodniczący stósownie do porządku dziennego p. Kossowskiego do odczytania swego rozprawy. Prelegent w bardzo długiej rozprawie zastanawia się nad głównymi warunkami, wchodzącymi w organizm gospodarstw wiejskich i uważa przedewszystkiem za niezbędny ich warunek: a) postawienie sobie przy organizacji celu jasnego; b) organizator powinien sumiennie się obliczyć z finansowymi czynnikami; c) czas do przeprowadzenia tejże organizacji ściśle określić.

Prelegent uważa dalej gospodarstwa oparte li tylko na produkcji zboża za niedostateczne wykończone i mniej korzystne. Z tej przyczyny zaleca organizatorom gospodarstw wiejskich kierunek więcej zwrócony do przemysłu i wspierający się na rozwiniętych w tym kierunku stowarzyszeniach. Następnie zaznacza prelegent olbrzymią zmianę, która w ostatnich dziesiętnościach lat nastąpiła i odwołuje się do danych statystycznych już przy zagajeniu sejmiku przez dyrektora Donimirskego Zgromadzeniu przedstawionych. Prelegent zaznacza, że wywóz bydła opasowego w ostatnich latach znacznie się powiększył, twierdzi, że organizator zamysławiający popchnąć swoje gospodarstwo na drogi nowe, obce trybowi dawnemu, powinien a) zaprowadzić ściśle rachunkowość; b) starać się o dobrego robotnika; c) zastósować do kapitału swego wielkość zaprojektowanego gospodarstwa.

Warunkom powyższym uczyniono zadość najwięcej w Belgii.

Prelegent, który zwraca w swym odczycie główną uwagę na hodowlę owiec, przychodzi w tej mierze do następującej konkluzji:

I. Iż w miejscowościach, w których pańniki odległe są od zabudowań dworskich i nie odznaczają się zbytnią obfitością paszy, jako też w miejscowościach zbyt odległych od wielkich i ułatwionych dróg komunikacyjnych, korzystniejszą jest chować owce odznaczające się przymiotami pod względem wełny.

II. W miejscowościach zaś posiadających bujne i blizkie pastwisko a przyległych do wielkich targów handlowych i połączonych siecią dróg komunik., jako też w miejscowościach, w których odpadki zakładów fabrycznych ułatwiają tuczenie, korzystniejszą jest trzymać owce odznaczające się przymiotami pod względem mięsa.

Co się tyczy zaś zarządu przez właściciela gruntowego, nastąpiła następująca konkluzja:

I. Własność ziemiska może być korzystnie zagospodarowana przez właściciela, byle tylko nie była zbyt wielką i byle były odpowiednie kapitały na rozporządzenie do jej zagospodarowania.

II. Przy mniejszych kapitałach mniej korzystnym jest nabywanie posiadłości ziemskiej na własność, nie mając nadto potrzebnych funduszy do zaprowadzenia postępowego gospodarstwa korzystniejszą jest użyć swego kapitału na dzierżawę przedsiębiorstwa gospodarczego, który jako kapitał obrotowy wyższe zapewni korzyści przy stósunku dzierżawnym.

Ze upowszechnieniem u nas stósunku dzierżawnego na obszerną skalę, opartego na racjonalnych podstawach t. j. długiego terminu i odpowiedniego kapitału w rękach dzierżawcy, może tylko spowodować zbawienne skutki dla podniesienia krajowego rolnictwa przy stósunku administracji.

Iż w każdym razie przynajmniej wyższemu ukształceniem odznaczający się rządzący, mający wpływ na skuteczniejszy rozwój rolnictwa powinni koniecznie podług zasady taryfem być wynagradzani, jako też i umowy z nimi, na dłuższe terminy zawierane być winny.

Szanowny prelegent zakończył swą rozprawę podniesieniem i duchowemu strony organizacji społecznej naszej, która zbierając owoce swych pracy czy to na polu wiedzy, czy też pomnażając swe materialne zasoby, wtedy tylko urabia się w społeczność bezpieczną od zepsucia i upadku, jeśli ożywia ją duch poczucia obowiązku obywatelskich. Siła narodu ocenia się podług siły i ducha pojedynczych ludzi składających naród. Wielkość narodowa, bogactwo narodowe są wielkością bogactwa pojedynczych ludzi, którzy je swymi wytworami siłami. Wielkie narody odległe starożytności utrzymały się dopóty, dopóki większości składających je jednostek nie popierała dągłość. Gdy w starożytności upadła dawna cywilizacja obywatelska, wnet padła w jarzmo niewoli. Niechaj więc każdy przyczynia się wedle sił swoich do dobra ogólnego, znosi cegiełkę po cegiełce do ogólnej budowy, niechaj pomocą i radą, wiedzą i przykładem przyswieca swym młodszym i biedniejszym braci, łącząc pojedyncze ogniewa w jeden jałuch społeczny a pokąd ten duch poczucia obowiązku obywatelskich stać będzie na straży społeczności, dopóty będzie jej sternikiem, nie umrze to społeczeństwo, lecz odradzać się będzie z pokolenia w pokolenie.

Po odczytaniu rozprawy otworzył przewodniczący nad nią dyskusję.

Pan Wilkoński z Rombina podnosi, że fabryki są

konieczną podstawą rolnictwa, że następnie fabryka główna jest dźwignią czystego dochodu rolniczego, że dalej fabryka podnosi i pośrednio wartość naszej ziemi, wzywa do poświęcenia tej gałęzi przemysłu główną uwagę.

Przewodniczący twierdzi dr. A. Donimirski. Wedle niego sztucznie podniesiony przemysł jest szkodliwy, a da się to przezwyciężyć o naszych powieściach okolicach, gdzie brak wszelkich warunków do pomyślnego rozwoju fabryk. P. Kossowski twierdzi, że w okolicach dla fabrycznego przemysłu niekorzystnych należy skierować gospodarstwo ku opasaniu. Panu Karlińskiemu o tyle niebezpiecznym się wydaje system fabryczny, o ile za mało mamy kapitału obrotowego; mówca stanowczo odzywa się przeciw zasadzie p. Wilkońskiego, że skoro nie można z nikąd wycisnąć dochodów, trzeba bądź co bądź zakładać fabryki. Pan Ed. Donimirski zaleca gospodarstwom w Kaszubach jako też i innych piaszczystych okolicach, by urządziły gospodarstwa pasywne a mniej się siliły na produkcję żyta lub nawet pszenicy.

Mówca przestrzega następnie przed wszelkimi zakupem majątków ziemskich z małym kapitałem. P. Karliński sprzeciwia się, by na piaskach urządzenie pastwiska gospodarstwa było korzystnym i twierdzi, że gospodarstwo takie byłoby nader kosztownym.

Następnie resumuje przewodniczący bieg całej dyskusji, dziękując jeszcze raz prelegentowi. Zgromadzenie uchwała następnie rezolucję umieszczoną w pracy p. Kossowskiego ogłosić drukiem i rozpowszechnić.

Stósownie do porządku dziennego odczytuje pan Rybiński z Dembińca rozprawę o teraźniejszych sposobach urządzenia i prowadzenia mleczarni. W rozprawie tej podniósł prelegent, że w naszych stósunkach dla kierunku mlecznego rasa holenderska jest najpraktyczniejsza.

Po odczytaniu tej rozprawy zabrał głos pan Jan Donimirski, podając nagromadzony z doświadczenia swego materiał dotyczący się prowadzenia mleczarni.

Pan Wilkoński twierdzi, że zdaniem jego korzystniejsza jest fabrykacja masła niż odstawa surowego mleka. Pan Karliński zastrzeżenie, „po czemu opłaca się kwarta mleka“ i „o ile mniejsza lub większa produkcja przyczynia się do lepszego ożacania się.“ Pan Jan Donimirski odpowiada na to pytanie, że z 13½ litrów mleka sprzedaje funt masła po 12½ sgr., że w ogóle liter mleka przynosi mu jeden sgr. P. Ed. Donimirski wykazuje z doświadczenia, że fabrykacja masła korzystniejszą jest niż sprzedaż surowego mleka. Pan Ignacy Łyskowski radzi, żeby nie bardzo gwałtownie puszcząć się za pewnym chwilowym prądem czasu i mieć przedewszystkiem na oku własną korzyść a nie modę.

Po przemówieniu kilku jeszcze mówców bądź za fabrykowaniem mleka bądź masła, zamyka przewodniczący o godz. 10 wieczorem posiedzenie, odkładając ciąg dalszy rozpraw do dnia następnego.

Toruń, 22 lutego.

(Rozprawa p. dr. Donimirskego. — Dyskusja nad nią. — Wnioski. — Zakonczenie sejmiku.)

(Z) Posiedzenie dzisiejsze przedpołudniowe rozpoczęło się odczytaniem a właściwie wykładem dr. Antoniego Donimirskego na temat „jaki kredyt odpowiada potrzebom rolnika.“

Prelegent zaznacza na wstępie trzy główne epoki, w których rolnictwo powoli się rozwijało, przeszło z pierwotnego swego surowego stanu do dzisiejszego wielkiej wyrobionej i uzupełnionej. Odpowiednio do potrzeb przemysłu rolniczego, dzieli prelegent kapitały na 1) zakładowe, 2) nakładowe i 3) obrotowe, zastanawiając się przy tym, w jakiej formie mogą rolnicy używać kredytu na zaspokojenie powyższych trzech potrzeb z największą dla siebie korzyścią i o ile dzisiejsze stósunki kredytowe zdolne są zadość uczynić tym potrzebom. — Kapitałem zakładowym nazywa w ogóle ten, który jest potrzebny w części na cenę zakupna roli, wystawienie niezbędnych budynków, zakupienie potrzebnego do uprawy żywego i martwego inwentarza, na opędzenie których potrzeb zupełnie odrębnego potrzeba kredytu. Termin krótkoterminowy choćby po najtańszym procencie, sprawa tutaj tylko chwilowe złudzenie, pomoc pozorna, a pomocą rzeczywistą wcale nie jest. Na kapitał zakładowy potrzeba kredytu długoterminowego z małemi splatami amortyzacyjnymi i po mniejszym stósunkowo stopie procentowej. Pożyczek tych udzielają instytucje hipoteczne i banki hipoteczne mające na mocy nadanych im przez państwo przywilejów możność udzielania pożyczek długoterminowych. Z instytucji tych kredytowych najznakomiej są zorganizowane i najodpowiedniejsze dla rolników towarzystwa kredytowe ziemskie. Prelegent podnosić dodatnie strony takich instytucji kredytowych, zastanawia się i nad ujemnymi stronami, zaznaczając w pierwszym rzędzie ociężałość ich administracji, ociężałość narażająca właściciela ziemskiego na znaczne straty. Instytucje te zresztą za mało odpowiadają pod tym względem warunkom instytucji francuskich. Resumując prelegent to, co w sprawie kredytu na kapitał zakładowy powiedział, przychodzi do tego wniosku, że najodpowiedniejszą formą kredytu tego jest długoterminowa pożyczka z niską stósunkowo stopą procentową i powolną amortyzacją, a pożyczki te mogą rolnicy korzystnie zaciągać w pierwszej linii w towarzystwach kredytowych, w drugiej w bankach hipotecznych.

Nie tak korzystnie ma się rzecz z kredytem na kapitał nakładowy. Kapitałem nakładowym w rolnictwie nazywamy ten, który się obraca na ulepszenie mające pociągać za sobą powiększenie produkcji gospodarstwa i pomnożyć jego dochody. Pożyczkę hipoteczną, od której procent opłacałby się o drobność wyższy od tego, jaki się opłaca przy kapitale zakładowym, uważa tu prelegent za najodpowiedniejszą; pożyczka ta amortyzowałaby się w przelocie przeciągu czasu tj. wyższym procentem. Są melioracyjne w gospodarstwie, jako to drenowanie, zakupno lepszego inwentarza zarodowego, marglowanie, które prędko korzyści przynosi, ale nie tak prędko, aby włożony w nie kapitał w krótkim przeciągu czasu mógł się zwrócić. Instytucji mających na celu udzielanie kredytu na takie ulepszenie z tym wyłącznym celem dotąd nie mamy. Najlepszymi ewentualnie źródłami, zktąd da się zaciągnąć pożyczkę na kapitał nakładowy, są banki hipoteczne, bo można tu o szybszą umówić się amortyzację.

Przechodząc do ostatniego rodzaju kapitału w przemyśle rolniczym tj. kapitału obrotowego, zadaje sobie prelegent pytanie, na co kapitał ten potrzebny? Jaka forma kredytu mu odpowiada i o ile w dzisiejszych warunkach kredyt ten się znajduje? Kapitał obrotowy w przemyśle rolniczym uważa za potrzebny na pokrycie codziennych bieżących potrzeb w gospodarstwie; kapitał ten najpotrzebniejszy tam, gdzie w gospodarstwie są fabryki, zresztą potrzebny on każde-

mu rolnikowi. Tutaj zalecić się godzi jedynie kredyt krótkoterminowy, kapitał ten bowiem tę ma własność, że z dochodu gospodarstwa się wraca, a umiejętnie użycie tego kredytu, może często bardzo znacznie przynieść zyski i to w krótkim czasie. Ztąd i stopa procentowa może być tu nieco wyższą. Zwykle warunki używanego w świecie finansowym kredytu krótkoterminowego wekslowego nieupenie odpowiadają potrzebom rolnictwa. Kredyt zwykły jest trzymiesięczny, rolnik go potrzebuje na 4—6 miesięcy. Ztąd weksla rolnika nie są bardzo lubianym papierem w świecie handlowym i to dla rozmaitych przyczyn (domicyl — nieakuratność — potrzeba prolongowania). Pomimo to kredyt taki łatwy. U nas założono banki mogące dawać kredyt cokolwiek dłuższy i dogodny dla właścicieli ziemskich.

Następnie zwrócił prelegent na to uwagę, z jaką ostrożnością trzeba używać kredytu, jak ściśle się rachować. Umiejętne używanie kredytu wielkie może przynieść korzyści, nieumiejętne zabija rolnika.

Następnie udzieli przewodniczący głosu p. Ignacy Łyskowskiemu, który podczas prelekcji p. Donimirskego zgłosił się do takowej jako koreferent. Mówca oświadcza się przeciw amortyzacji i podnosi, że landshaft urządza jest w ten sposób, iż wyszukuje tylko tych, co potrzebują kredytu. Zdaniem mówcy, przedewszystkiem niebezpieczny jest kredyt wekslowy. Z tej też przyczyny powinien kredyt udzielany w stósunku do kapitału obrotowego być tylko kredytem komisowym i z tego dalej powodu kredyt ziemski jest dla rolnika najniebezpieczniejszy. Mówca dowodzi następnie, że w żadnym państwie gospodarstwo tak małe nie doznaje opieki, co w Prusach, gdzie uważając gospodarzy za dojne krowy ani myślą przychodzić im w ten lub ów sposób z pomocą.

Po p. Ig. Łyskowski zabrał głos pan dyrektor Donimirski, zwracając się przeciw zdaniu wypowiedzianemu przez poprzedniego mówcę o amortyzacji, a pan dr. Wilkoński przeciw zasadzie p. Łyskowskiego, iż trzymiesięczny kredyt wekslowy dla gospodarza jest szkodliwy. P. Karliński nie godzi się na podział kapitału przyjęty przez prelegenta, ani zgadza się z p. Łyskowskiem w kwestii istoty kredytu.

Po zabraniu głosu przez p. dr. Donimirskego dla zbitcia zarzutów poprzednich mówców, przechodzi przewodniczący do punktu 4 porządku dziennego, zawiadamiając przytém, że z powodu nieobecności posła p. Czarlińskiego sprawozdanie jego o kółkach włościańskich odpała.

Do biura złożono dwa wnioski w formie rezolucji. Pierwszy p. dr. Wilkońskiego z Rombina brzmi:

W dzisiejszych stósunkach gospodarskich fabryki istotą swoją złączone z rolą, są, o ile okoliczności na to pozwalają, najlepszą dźwignią ku powiększeniu czystego dochodu.

Drugi zaś postawiony przez dr. Wilkońskiego i zmodyfikowany za przyzwoleniem się pp. Jana i Teodora Donimirskego, brzmi:

Sejmik gospodarski w Toruniu w d. 21 lutego 1876 zechce uchwalić:

- a) W naszych dzisiejszych stósunkach gospodarczych najwięcej opłaca się sprzedawanie mleka surowego, skoro odstawa jest łatwą a cena litra przynosi srebrnika;
- b) tylko wyrób masła nie zaś séra polecić można w czasach teraźniejszych, gdy cena masła jest dobrą;
- c) spółki mleczne tylko w tym razie urządzić warto, jeśli stowarzyszenie liczyć może z pewnością na stałą dzienną dostawę w przecięciu 4000 litrów.

Wnioski te a raczej rezolucje przyjęto niemal bez dyskusji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wezwał przewodniczący do wyboru na rok przyszły komisy sejmikowej. Zebranie uprasza sejmikową, by w dawnym pozostała składzie. Komisja ta złożona z pp. dyrektora Donimirskego, Ign. Łyskowskiego i Słaskiego przyjmuje wybór ponowny.

Następnie zabiera głos przewodniczący, by kilkoma gorącymi słowami podziękować zebraniu za położone w nim zaufanie i pożegnać słowami: „Bóg zapłać, do milego widzenia w roku przyszłym.“

Ostatecznie zwraca się przewodniczący do delegowanych Centr. Tow. ról. dla W. Ks. Pozn., dziękując im za udział w rozprawach i prosząc, by zanieśli braci nad Wartą serdeczne z Prus pozdrowienie.

P. Alf. Moszczeński dziękuje i zaprasza na zjazd Tow. centralnego, zapowiedziany na przyszły miesiąc w Poznaniu.

Jeszcze jedno podziękowanie przewodniczącemu p. Słaskiemu za trud przewodniczenia obradom i dziesiąty a raczej dziesiąty sejmik toruński zamknięty.

Berlin, 22 lutego.

(Petycje. — Z kół polskiego. — Z sejmiku.)

(m) Posałam wam spis tych miejscowości, których petycje dzisiaj oddane zostały, z tem nadmienieniem, że wiele petycji z Księstwa wprost do biura sejmiku przysłałe zostały. Nazwiska tych miejscowości podam później, podam wam też może za kilka dni ogólną listę wszystkich podpisów.

Koło sejmowe co dzień odbywa posiedzenia, ponieważ projekt dotyczący języka naszego w przyszłości obojętne przyjdzie pod rozprawę. Wątpię jednakowoż, ażeby w dniu tym przyszło nad nim do dyskusji, bo postawiony jest na drugim numerze porządku dziennego. Na pierwszym numerze obrady nad ordynacją synodalną, które w jenerałnej dyskusji przez dwa dni trwać mają. — Tak utrzymują w kółkach parlamentarnych.

Na posiedzeniu koła w dniu wczorajszym wybrano do komisji parlamentarnej posłów Kantaka, Łyskowskiego i Magdzińskiego; na zastępców Wierzbńskiego i E. Czarlińskiego.

W dniu dzisiejszym przemawiał przy rozprawach jeneralnych nad etatem ministerstwa rolnictwa poseł Leon Czarliński.

*) Podamy je jutro.

Przyp. Red. Dziennika Pozn.

NIEMCY.

* Berlin, 22 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu obradowała Izba poselska nad etatem ministerstwa rolnictwa. Sprawa abluicyi cięższych w niektórych okolicach kraju dotąd jeszcze na posiadłościach ziemskich wypłat i wynagrodzeń dla niektórych klas urzędniczych, jako to komisarzy specjalnych, ich protokolistów, oraz mierników, wywołała krótką dyskusję, w

